

ZUCH MISTRZYNI ZHR

BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK V

KRAKÓW, luty 1994

Nr 2(48)



W DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

22

LUTEGO - to dzień, w którym braterska i siostrzana myśl skautowa błą jak dzwon. Bo ten świat taki teraz skłócony! Ukazują to treści gazet, audycji radiowych i telewizyjnych. Lord Rosebery, w rok rozpoczęcia I wojny światowej (1914) powiedział: „Gdyby mnie zapytano, co uważam za najważniejszy ideał dla mojej ojczyzny odpowiedziałbym, że byłby to naród, którego wszyscy synowie byłby wyjątkowo skautami, obecnymi albo dawnymi, naród który byłby przejęty ideałami ruchu skautowego.

Taki naród byłby zaszczytem dla ludzkości. Stanowiłby on najwyższą siłę moralną jaka kiedykolwiek zaważyła na losach świata.”

W dzień myśli braterskiej jednoczymy się w dążeniu do wcielania w życie szczytnych ideałów zawartych w Prawie Skautowym i Prawie Harcerskim. Utwórzmy na całym świecie krąg przyjaciół, ludzi bliskich sobie, gotowych do Służby Blížniemu.

W Dniu Myśli Braterskiej i Siostrzanej Redakcja „Zuchmistrz-ydni” obejmuje w serdecznym uścisku wszystkich Czytelników i Przyjaciół w kraju i za granicą i życzy powodzenia w rozszerzaniu naszych ideałów skautowych i harcerskich. Czuwaj!



archiwum
harcerskie.pl

WIELKI POST...?

Kończy się karnawał, czas beztrzęsionej zabawy. Rozpoczyna się WIELKI POST.

Czy w pracy gromady należy jakoś zaznaczyć ten czas? Czy należy rozmawiać o Męce Pana Jezusa, czy uczestniczyć w Drodze Krzyżowej? Odpowiedź pozostawiam Wam - bo zależy ona od poziomu pracy z zuchami. Jedno jest pewne - nie wolno NIC robić na siłę, przegadując lub robiąc nudną zbiórkę, bo można zrobić więcej zła, niż myślicie.

W zbiorze regulaminów sprawności pojawiła się jedna, o nazwie:

ZAJĄCZEK



1. Zna regionalny zwyczaj ZAJĄCZKA, umie odmówić sobie w poście słodyczy lub dokonała innego umartwienia.
2. Potrafi podzielić się drugim śniadaniem, czekoladą czy owocami z kimś potrzebującym - nie opowiada o tym nikomu.
3. Pomogła w domu w przygotowaniach świątecznych, nakryła do świątecznego stołu.
4. Pokolorowała jajka wykonując kraszanki, pisanki, zrobiła farby z cebuli, dębu czy zboża; zna wznory ludowe swojej okolicy.
5. W czasie świąt starała się aby jej Rodzice mogli jak najwięcej począć.
6. Zna kilka zwyczajów Wielkanocnych.

Jej nazwa jest związana ze zwyczajem istniejącym w Wielkopolsce. Otóż w Wielki Czwartek, dawno temu, do ogrodu pod drzewa przychodził zajaczek (teraz przychodzi w sobotę lub w I dzień Świąt). Przynosił słodycze w prezencie. Ale nie w tym cała sprawa... Aby zasłużyć na prezent, dzieci w śródmiejscu w widocznym miejscu stawiały przezroczyste słoiki, do którego wkładały wszystkie cukierki, czekoladki, lizaki... otrzymywane przez okres Wielkiego Postu. Były to ich wyrzeczenia

składane Panu Jezusowi.

Obecnie, dorosłe już „dzieci” mówią, że najtrudniej było wytrzymać właśnie wtedy, gdy słodycze przyniesione przez ZAJĄCZKA czekały w słoju jeszcze przez dwa dni - do niedzieli...

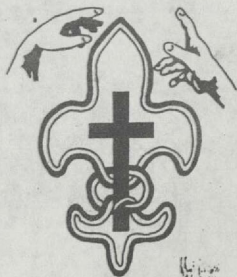
Wiecej ile frajdy było, gdy można się było „pochwalić”, że „nie zjadłam”, że wytrzymałam, że „miałam silną wolę”.

I tak naprawdę to właśnie o to chodzi, by wyćwiczyć siłą woli, by umieć sobie odmówić napierw zjedzenia cukierka, a kiedyś, w dorosłym życiu - odmówić sobie zobaczonej na wystawie pięknej sukienki, papierosa, którego koleżdy proponują (częstują), czy narkotyku próbowanego „na szpanu”.

Nie wiem kiedy dotrze do Was „Zuchmistrzyni”, ale może warto - nawet przez tydzień - spróbować czy wytrwam?

Witosiława

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 22 LUTEGO



Witosiława

iskierka

Duch gromady

Wracając popołudniu z pracy natknąłem się na charakterystyczną grupę przechodniów. Siedmiu dilerów szło zamasytym krokiem: po trzech dziesięciolatków po prawej i lewej stronie szesnastolatka w typie włoskim. Wszyscy zaferowani, ale pogodni. Popatrzyłem w jasną twarz tego w srodku, uśmiechnąłem się i obraz ten przylgnął do mnie i pobudził refleksje. Zuchy, widoczny duch gromady... Wieczorem oglądałem w telewizji grupę młodych ludzi na obozie przygotowawczym do wyprawy w Andy. Właśnie z tej grupy kierownik wyprawy miał wybrać swoją ekipę. Zapytany przez reportera, na jaką ośadę będzie zwracał szczególną uwagę przy owym wyborze, odpowiedział, że na poczucie wspólnoty zespołu, na przylgnięcie do zespołu, na ducha zespołowości. Jakoś oba obrazy nałożyły się na siebie...

Aleksander Kamiński pisał w „Kregu Rady”, że do 8 roku życia dzieci łączą się w rówieśnicze pary-zawołowe, a od 10 roku życia pojawia się pęd zrzeszeniowy (choć kulminacja następuje po wieku zuchowym).

W wieku nas interesującym jest ważny początek. I od dobrego początku wiele zależy. Dlatego nasze zadbanie o ducha gromady jest takie istotne! Grupa - cel - scalenie wokół niego - zamiana „ja” na „my” - dążenie całej grupki i współodpowiedzialność - w wzajemna pomoc w realizacji celu - honor grupki - sukces grupki. No i wódz - przewodnik - na przodzie, ale w grupie - nie nad nią, nie przed nią, tak samo jak każdy członek grupki zafascynowany dążeniem do celu i potrafiący zafascynować. W takim ujęciu sprawy rodzi się duch gromady. A warto o niego zabiegać.

Lutara

HEJŻE ZUCHY



Kiedy na gromadę przyjdzie nuda,
albo chmura bura nas obiewa,
z ciemnych krzaków stado strachów mruka
wtedy trzeba refren taki śpiewać:
ref. Hejże zuchy, równy krok,
maszerować tak z ochotą
jeszcze jeden tylko krok,
a wysuszysz słońce błoto.

Tajnym piśmem możesz to napisać,
tylko zuchy wiedzą co to kryło.
Śpiewaj głośno, las cię wokół słucha,
stare drzewo głowę nachyliło.

ref. Hejże zuchy, dajęj w przód,
wszyscy różno równać kroczek,
z miną hardą tup, tup, tup,
bo widoki są urocze.

(Zuchowa Wesoła w USA, Nr15/93)

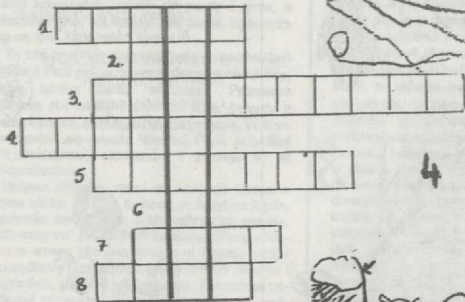
BAL KARNAWAŁ BAL

Piszę do Was, bo... obiecałam zuchom.

Otóż w naszym hufcu (Kraków-Krowodrza) 21 stycznia odbył się WIELKI BAL. Uczestniczyło w nim 9 gromad zuchowych, czyli około 150 zuchów - nie zuchów, bo kotów, Indian, księżniczek i innych przebiehańców.

Ten bal - to 3 godziny wspólnych gier, piosenek, „przedstawień teatralnych”, to konkursy i zawody, które przebiegły tak jak „oka mgnienie”.

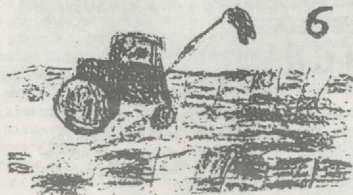
Jednym z zadań było ułożenie krzyżówki, której hasła były rysowane. I miejsce zdobyła 18 KGZ „Wisłanie” (drużynowa pwd. Agata Hejma) za ułożenie takiej oto krzyżówki:



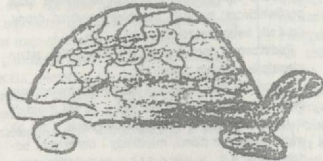
Rozwiązanie: KARNAWAŁ

1) maska, 2) bal 3) serpentyna 4) balon
5) ciasto 6) walec 7) lale 8) żółw

6



ZOŁW 8



O świętym Walenty

Gdy święty Walenty
mieszkał tu na ziemi,
wszystkim co posiadał
dzielił się z bliźnimi.

Już od lat najmłodszych
- wiecie, moi złoci -
stynął ze swych zalet:
przyjaźni, dobroci.

Ten święty Walenty
miał dobre serduszko,
zjawiał się w potrzebie,
niby dobra wróżka.

Teraz wiecie czemu -
- chłopcy i dziewczynki -
czcimy dzień serduszka:
Bo to Walentyńki.

W tym dniu kwiaty, karty
ślemy przyjaciółom,
i tak nam na sercu
przyjaźnie, wesole.

Tamara Hejmańska.



LEKTURY: O METODZIE HARCERSKIEJ I JEJ STOSOWANIU EWY GRODECKIEJ ZUCHY

Hm Ewa Grodecka (1904-1973), dr historii wychowania UJK we Lwowie, od 1921 w harcerswie, a od 1930 członek GK Harcerok. W czasie okupacji niem. - oficer AK i członek Komendy Pogotowia Harcerok (udział w Powstaniu W-wskim). Cieszyła się ogromnym autorytetem wśród harcerok. Pozostawiła wartościową spuściznę pisarską. Pracę, której fragment przytaczamy wydała 1937 roku (my postugujemy się 2 wyd. z roku 1985).

Harcerstwo przystępuje do wychowania jednostki wtedy, gdy ta jednostka ma 7 lat. Wychowanie zachowe prowadzone jest przez odpowiednio przygotowane drużyny w formach zachów, skupiających dzieci w wieku od 7 do 11 lat. Zasady wychowania zachowego zawierały się w odpowiednich podręcznikach.

System zastępowych i metoda harcerska znajdują się w pracy z dziećmi pełne zastosowanie.

Celem wychowania zachowego jest również jednostka uspołeczniona - toteż formy organizacyjne, sposób postępowania i elementy programu są całkowicie dostosowane do psychiki, możliwości rozwojowych, potrzeb i zainteresowań dziecka.

...

Rzecz prosta, że to, co nazywamy czasem „systemem szóstkowym”, jest tylko jedną z dwóch normalnych form systemu zastępowego. W wielu organizacjach skautowych nie tylko w pracy zachowej, ale i w drużynach zastępy są tylko jednostkami pomocniczymi, wszystkie zaś zbiórki prowadzi sama drużyna, traktując swoje zastępy tak, jak w naszych gromadach traktowane są szóstkowe, gromadkowe itp.

Oto jak praca systemem zastępowym przedstawia się na przykład w Anglii: „Zbiórki drużyny odbywają się raz na tydzień i trwają przeważnie dwie godziny, natomiast osobnych zbiórek zastępowych nie ma...”

Rada „Quo Vadis”, ustalająca podstawy skauto-

wego ruchu żeńskiego, orzekła: „Każdy zastęp, poza swym udziałem w zbiorach całej drużyny, powinien mieć własne zbiórki. W niektórych krajach samodzielnie zbiórki zastępów organizowane są raz-dwa razy w miesiącu zamiast zbiórek drużyny”.

„Jak widzimy, ta sama forma pracy, którą u nas uważa się za „system szóstkowy”, równorzędny „systemowi zastępowemu”, jest tylko dość szeroko przyjętą odmianą tego systemu. Zastęp ma dużą samodzielność w organizacjach skautowych Francji, Polski, Szwajcarii, Belgii, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Łotwy i w pewnej mierze - Czechosłowacji. Jednostką pomocniczą w ramach drużyny jest zastęp w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Holandii, w katolickiej organizacji francuskiej, Egipcie i Indiach. Dobrze jest patrzeć na niektóre zagadnienia, pozornie swoiście polskie, z punktu widzenia całego ruchu skautowego. Daje nam to szeroką kąską porównawczą, pozwala bez błędów wybrać drogę, czuć siłę światowej zbiorowości.

Podstawową formą pracy zachowej jest zatem niewątpliwie system zastępowy.

Inaczej nie można byłoby mówić o prowadzeniu pracy z dziećmi metodą harcerską. Ta zaś znajduje w ruchu zachowym pełne zastosowanie. I tu, jak wśród starszych dzieci, młodzieży i dorosłych, oddziałujemy od wewnątrz, pobudzając uczucie i wolę dziecka, aby wywołał z jego strony dobrowolną i samodzielną reakcję przejawiającą się w czynie. Dzięki oddziaływaniu od wewnątrz drużyna ma zawsze do czynienia z zespołem czynnym i żywym, bo złożonym z jednostek pobudzonych i

ZABAWY ZUCHOWE W KANADZIE

TUPU - TUPU

Zuchy losują, najlepiej przy pomocy wylczanki, które z nich ma wyjść z pokoju (jeśli bawimy się na dworze, to odejść na stronę i zakryć oczy).

Pozostałe ukrywają w jakimś kąciku woreczek z drobnymi pieniędzmi. Na dany znak wraca do pokoju zuch, który ma szukać woreczka. Chodzi po pokoju kierowane od czasu do czasu objaśnieniami: „Zimno” - gdy jest od woreczka daleko, „Ciepło” - gdy jest bliżej woreczka, „Gorąco” - gdy jest bardzo blisko.

Tymczasem, biorąc udział w grze zuchy przetwarzają przylupując:

*Tupu, tupu - jedną nogą,
Są pieniądze pod podłogą,
Tupu, tupu - jedną nóżką,
Są pieniądze pod poduszka.*

Jeśli szukający nie znajdzie w ciągu 6-ciu minut woreczka z pieniędzmi, daje „fant”, który potem musi wykupić. Następny zuch wychodzi za drzwi i zabawa zaczyna się od nowa, aż wszyscy poszukawcze skarbu doczekają się swej kolejki.

MAGICZNE DRZEWO

Jedną częścią sali jest dużym lasem, w którym rośnie magiczne drzewo. Drużynowa jest złym duszkiem i rozkładając ręce nad głowami zachów, zaszarowuje je, i wszystkie usypia w szóstkach na drugim końcu sali. Ale szóstkowe wiedzą, jak zdjąć czary z zachów. Pełzną cichutko w stronę magicznego drzewa, dotykają go, budzą się, i biegają do swoich szóstek, dotykając pierwszą dziewczynkę z brzegu. Ta budzi się, biegnie do magicznego drzewa, wracając dotyka swoją koleżankę, która robi to samo - tak długo, aż wszystkie zuchy nie dotkną magicznego drzewa i nie zrzucą z siebie czary. Zwycięzca szóstka, która pierwsza zrzuciła z siebie czary. Nie wolno jednak budzić się żadnej dziewczynce tak długo, dopuki nie zostanie dotknięta przez swoją koleżankę.

(Wici harcerskie Kanady nr 146 i 147 z 1992 r.)

zainteresowanych.

I tu zachodzi oddziaływanie wzajemne zucha na zucha, gromadki na gromadkę, zespołów dziecięcych na harcerki-kierowniczki. I tu nawet nie ma wychowawczyń i wychowanka, bo wpływ dzieci na drużynowe i zastępowe jest wybitnie kształtujący (jeśli potrąfi one z postępowania dzieci wysnuć odpowiednie wnioski), bo stosunki wzajemne, mimo różnicy wieku, są zdecydowanie braterskie.

Oddziaływanie zachowe, tak samo jak harcerskie, nacechowane jest prostotą i naturą. Prościąg - może bardziej nawet niż w drużynie harcerskiej. Każdy sztuczny czy też szablonowy i formalistyczny tylko „zabieg wychowawczy” byłby tu, w społeczności 8 - 11-letnich obywateli, czymś niezrozumiałym i obcym, czymś zasadniczo błędnym z wychowawczego punktu widzenia. Jakże często spotykamy się ze zdecydowanie negatywną, a kłopotliwą dla dorosłych, postawą gromady dziecięcej czy jednostki wprowadzanej gwałtem w naciąganą sytuację.

I tu oddziaływanie wychowawcze jest wyraźnie pozytywnie, a nasza droga prowadzi bowiem zarówno w gromadzie, jak w drużynie przez rozwój obudzonych i odpowiednio kierowanych skłonności dodatnich, nie zaś przez wypalanie zła i przez zakaz.

I tu opieramy się na świadomych udziałach każdego dziecka w życiu zachowym. Mały zuch ma własne, zachowe prawo, wie, do czego dąży przez zdobywanie gwiazdek i sprawności, do czego zobowiązuje obietnicą, że będzie dobrym zuchem, wie, że warto bawić się w zachowe zabawy i brać udział w zachowych zajęciach. Wszystkie stosowane środki wychowawcze mają zdolność oddziaływania pośredniego. Żadna zbiórka, zabawa, inscenizacja, bajka, wycieczka, piosenka nie jest celem sama w sobie. Jest środkiem mającym pobudzić uczucie, myśl i wolę dziecka do działania zgodnego z intencją drużynowej czy zastępowej, ale wypływającego z dobrej woli dziecka.

Widzimy, jak mocno elementy metody harcerskiej zająbają się ze sobą, jak wyraźna i zwartą tworzą całość.

W imię dobra naszych dzieci i prowadzonej pracy usiłujemy postępować konsekwentnie z całym, stale pogłębiającym się zrozumieniem istoty harcerstwa.



Z ZUCHOWYM TEATREM do przedszkola

Postanowiłyśmy na Kregu Rady, że odwiedzimy najbliższe przedszkole i... wystawimy tam SZTUKĘ! Nasz wielki teatr ruchowy da przedstawienie.

Druhna wyszukała wspaniałą scenariusz:

O CZERWONYM KAPTURKU

OSOBY: Wróżka, Wróbelek, Sarenka, Mama, Czerwony Kapturek, Wilk, Wiewiórka, Babcia, Dziadek.

ODSLONA 1. *Na scenie stoi Wróżka i jej dwóch (zwierzątka), a w oddali domek, zrobiony ze słosu, i drzewka imitujące las.*

WRÓŻKA *(w stronę widowni):*

- Moi mili! Dziś na scenie wykonamy przedstawienie.

Przedstawienie jak się patrzy!

O Kapturku, Wilku, Babcu.

Proszę dobrze obserwować,

No i braw nam nie żałować!

(odchodzi)

WRÓBELEK *(szepotem):*

- W pewnej wiosce bardzo znanej,

w pewnym domku, bardzo starym,

mieszkał drwał ze swoją żoną

i z córeczką, którą wszyscy, duzi i mali

Kapturekiem Czerwonym nazwali.

(głośniej)

Dnia pewnego, tak w południe,

gdy słońce grzało cudnie,

rzekła mama do córeczki...

(Wróbelek „odruwa”, a na scenie Mama

podaje koszyk Kapturekowi)

MAMA *(głośno i wyraźnie):*

- Oto masz koszyk córeczko,

Pójdiesz z nim przez las i rzeczkę.

A za rzeczką przy orzeszka,

twoja stara babcia mieszka.

Babcia w łóżku leży chora,

więc lekarstwa zanieś pora.

A gdy będziesz przez las szła *(grozi palecem)*

To uważaj córusz ma!

Bo tam wilk kosmaty mieszka,

co cię schruple jak orzeszka.

ODSLONA 2. *Las - może być namalowany na papierze pakowym, w oddali domek. Na scenie Wiewiórka, trochę w głębi dzierosa mazerujący Kapturek.*

WIEWIÓRKA *(wesoko):*

- Wziął Kapturek w ręce koszyk

i w swą drogę dzierosa ruszył.

Idzie przez las i wesolo

skoczne piosenki śpiewa zdrowo.

(nagle drży ze strachu)

Wtem wilczyśko wyszło śmiało,

do Kapturka zagadało:

WILK *(stało przed dziawozyczką i odzywa się grubym głosem):*

Witam cię dziewczeczko miła,

chyba drogę pomyliłaś.

Dokąd idziesz? Powiedz mi to -

drogę wskażę bardzo szybko.

KAPTUREK *(z przestraszeniem):*

- Ja do babci idę tylko.

Tam za rzeczką, przy orzeszka,

moja stara babcia mieszka.

WILK *(pokazuje kwiaty i jagody - chytrze):*

Radość babci sprawisz teraz,

gdy jagódek jej uzbierasz.

(Wilk wybiega, Kapturek zrywa jagody, a na

scenie pojawia się -)

WRÓŻKA *(wskazując Kaptureka):*

- Nasz kapturek wle jagódek!

oraz modre niezabudki,
wilk tymczasem - moi mili -
do babuni mknie co sily.

Pod Kaptureka się podszycza

i w te słowa się odzywa.

WILK *(cienkim głosem pukając do domku):*

- Wejźdź mnie szybko, babciu moja!

Jam Kapturek, wnuczka twój!

BABCIA *(niewidoczna, odzywa się z domu słabym głosem):*

- Wejźdź ma wnuśku ukochana.

Czekam ciebie już od rana...

(Wilk „wehodzi” do domku, słychać rumor)

ODSLONA 3. *(Wnętrze chatki: coś w rodzaju*

łóżka, na nim śpi przebrany w białe Wilk. W

rogu stoi Wróżka)

WRÓŻKA *(do widowni, pokazując Wilka):*

- Zle wilczyśko, gdy tu wpadło,

zaraz chorą babcię zjadło.

I przebrało się za babcię...

Teraz w babci łóżku chrapie!

(Wróżka wychyla się do przodu, gdzie z drugiej

strony sceny wygląda Kapturek)

- A Kapturek minął rzeczkę

i zmęczony już troszeczkę

w progu babci domku stanął,

zastał babcię nie tę samą...

KAPTUREK *(pełen obawy):*

- O, babuniu ukochana!

Skąd u ciebie taka zmiana?

Oczy, nos i uszy duże...

Choroba zmienia buzię?

WILK *(ziewając, śmiejąc, mówi grubo):*

- Moja luba, moja mała:

Oczy mam - żebym widziałą,

nos - bym wachać cię umiała,

uszy wielkie - bym słyszała!

KAPTUREK *(nachylając się nad babcią):*

- A te zęby, babciu, srogie?

WILK *(łapie Kaptureka):*

- Bym cię zjadła, dziecko drogie!

(Wilk „zjada” Kaptureka - nakrywa kocem - i

zasypia. Na scenę wbiega Sarenka)

SARENKA:

- Wilczyśko udawało babcię,

Najedzony teraz chrapie.

A tymczasem od podwórka

widac już dziadka Kaptureka,

który w całej okolicy

doskonalem był leśniczym.

Gdy do wnętrza domu wkroczył

ze zdumienia przetarł oczy.

(Sarenka wybiega)

DZIADEK *(stało przy łóżku i celuje do wilka)*

- Mam cię Wilku licha warty,

teraz to już nie są żarty.

Zjadłeś wszystkich? Los ponury.

Obedrę cię ja ze skóry!

Hejże! *(strzela)* Pff, paff! Między uszy!

Bardzo dobrzem cię ogłuszył.

(udaje rozpruwanie brzucha - odkrywa krocze)

Teraz brzuch traaach! Rozpruwamy!

(wyskakują białole i Kapturek)

No, nareszcie się witamy!

Ale teraz, drogie panie,

będzie wilka zesyzywanie!

(Nie widac jak wszyscy uciekają, potem)

DZIADEK *(do Wilka, który już stoi)*

- Jesteś wolny, wilku bury.

Więc z radości skacz do góry!

Ale zanim stąd uciekniesz,

to solennie nam przyrzekniesz...

WILK *(zakrzeszony bije się w piersi)*

- Już przyrzekam z całej mocy,

wszystkim dzieciom i dorosłym,

że nie stanę na Ich drodze,

choćbym bardzo głodny chodził.

(Babcia, Dziadek i Kapturek wyprowadzają

Wilka, a na scenie pojawia się Wróżka)

WRÓŻKA *(zakradowana):*

- Ladna bajka? Jak sądzicie?

Już się wilka nie bolicie?

A więc brawa, bijcie brawa!

Na dziś kończy się zabawa.

KONIEC

Nie tylko nauczyłyśmy się testów, zrobiłyśmy kostiumy i dekoracje, ale też dałyśmy przedszkolakom tyle radosnych chwil!

(oprac. na podstawie ZW 206)



Z ZUCHOWYM TEATREM do przedszkola

Postanowiliśmy na Kręgu Rady, że odwiedzimy najbliższe przedszkole i... wystawimy tam SZTUKĘ! Nasz wielki teatr zuchowy da przedstawienie.

Druhá wyszukała wspaniały scenariusz:

O CZERWONYM KAPTURKU

OSOBY: Wróżka, Wróbelek, Sarenka, Mama, Czerwony Kapturek, Wilk, Wiewiórka, Babcia, Dziadek.

ODSŁONA 1. Na scenie stoi Wróżka i jej dwór (zwierzątka), a w oddali domek, zrobiony ze słotu, i drzewka imitujące las.

WRÓŻKA (w stronę widowni):

- Moi mili! Dziś na scenie wykonamy przedstawienie.

Przedstawienie jak się patrzy!

O Kapturku, Wilku, Babci.

Proszę dobrze obserwować,

No i braw nam nie żalować!

(*odchodzi*)

WRÓBELEK (szepłem):

- W pewnej wiosce bardzo znanej,

w pewnym domku, bardzo starym,

mieszkał drwał ze swoją żoną

i z córeczką, którą wszyscy, duży i mali

Kapturkiem Czerwonym nazwali.

(*głośniej*)

Dnia pewnego, tak w południe,

gdy słoneczko grzało cudnie,

rzeka mama do córeczki...

(*Wróbelek „odruwa”, a na scenie Mama podaje koszyk Kapturkowi*)

MAMA (głośno i wyraźnie):

- Oto masz koszyk córeczko,

Pójdiesz z nim przez las i rzeczkę,

A za rzeczką przy orzeszkach,

twoja stara babcia mieszka.

Babcia w łóżku leży chora,

więc lekarstwa zanieś pora.

A gdy będziesz przez las szła (*grozi palcem*)

To uważaj córusz ma!

Bo tam wilk kosmaty mieszka,

co cie schrupie jak orzeszka.

ODSŁONA 2. Las - może być namalowany na papierze pakowym, w oddali domek. Na scenie Wiewiórka, trochę w głębi dziarsko marszerujący Kapturek.

WIEWIÓRKA (wesoło):

- Wziął Kapturek w ręce koszyk

i w swą drogę dziarsko ruszył.

Idzie przez las i wesoło

skoczne piosenki śpiewa zdrowo.

(*nagle drży ze strachu*)

Wtem wilczyśko wyszło śmiało,

do Kapturka zagadało:

• **WILK (staje przed dziewczynką i odzywa się grubym głosem):**

Witam cię dziewczęciu miła,

chyba drogę pomyliłaś.

Dokąd idziesz? Powiedz mi to -

drogę wskazać bardzo szybko.

KAPTUREK (z przestraszeniem):

- Ja do babci idę tylko.

Tam za rzeczką, przy orzeszkach,

moja stara babcia mieszka.

WILK (pokazuje kwiaty i jagody - chytrze):

Radość babci sprawisz teraz,

gdy jagódki jej zbierasz.

(*Wilk wybiega, Kapturek zrywa jagody, a na scenie pojawia się -*)

WRÓŻKA (wskazując Kapturka):

- Nasz kapturek rwie jagódki,

W naszej izbie



Kropki deszczu bębnią o szybę.
Co to za zima? Zbiórki na „wołnym powietrzu” odpadają. Ale...
Ale wiele radosnych przeżyć może nam dać niekonwencjonalna zabawa w izbie.

A gdyby tak zabawić się w...

ZUCHOWE STUDIO RADIOWE!

Potrzebny nam będzie magnetofon (najlepiej kasetowy) i mikrofon. Może być jedna para tych urządzeń, ale najlepiej dwie (dają większe możliwości).

Możemy nagrywać i przesłuchiwać piosenki, komponować audycje słowno-„muzyczne”. Odmianą radość daje naszym zuchom pozorowanie i nagrywanie ciekawych zjawisk akustycznych, takich jak na przykład wiatr, grzmoty, kropki deszczu, palące się ognisko, szmer strumyka. Spożyczenie takiej taśmy z efektami „zakwalifikowanie” najlepszych przez wyłonioną grupę „ekspertów”, zapisanie kolejności nagrań, może służyć jako tło do „audycji”, a czasie nagrywania jej na drugim magnetofonie. Oczywiście, potrzebny będzie nam zuch-operator dźwięku, który w odpowiedniej chwili włączy „tło akustyczne”.

A jeszcze, jeśli przyniesiono magnetofony dają możliwość zmieniania szybkości biegu taśm, wychodzą często efekty bardzo ciekawe i... bardzo śmieszne. Z praktyki wiem, że najczęściej zaciekawienia budzi poszukiwanie efektów akustycznych (co o co i czym potocznie, uderzyć itd.).

A potem audycja:

- **Hallo, hallo. Tu mów radiostacja zuchowa Słoneczna Tarcza. Nadajemy wiadomości meteorologiczne: na polu leje, a nam w izbie dobrze się dzieje. Na początek zaśpiewają zuchomimnik!**

Wszyscy słuchają, cieszą się...

- **Nie! My tej taśmy nie skasujemy!**

MIM

Twórcą określenia *mim* jest Etienne Decroux. Słowo to nie ma odpowiednika w języku polskim. Gdyby szukać źródła historycznego, trzeba by sięgnąć do antycznego języka greckiego, gdzie czasownik *mimemai* oznacza *naśladowanie natury*.

Decroux pisze: „Nasz mim, który usiłuje wyłącznie za pomocą ruchów ciała ewokować życie duchowe, jeśli uda mu się tego dokonać, stanie się sztuką pełną...”

„Sztuka mimu jest sztuką ruchu ciała”. W odróżnieniu od mimiki, która - jak czytamy w encyklopedii - jest *ruchem mięśni twarzy i gry oczu, odpowiadającym rzeczywistym uczuciom i nastrojom...* A więc tylko twarzy.

W jednym i drugim przypadku, trudno się tego uczyć. Wytwarza się jakoby sama przez się, naturalnie, dzięki intuicji, jako skutek wewnętrznych przeżyć. Uzewnętrzeniu domnianiych sytuacji i przeżyć pomaga fantazja.

Ogromną fantazję zuchów wykorzystujemy w tym zakresie w wielu grach i zabawach w gromadzie. Oto kilka:

Szóstka w charakterze grupy mimów odtworza fragment gawędy. Jaki to fragment - zastanawia się publika - czyli reszta zuchów.

Zaczynamy piosenkę bez słów - tylko ruchami i mimiką (drużnowa, przyboczna). Zuchy podchwytują i śpiewają.

Znane bajki - rozpoczyna jedna szóstka, ciąg dalszy prowadzi druga, kończy trzecia. Ani jednego słowa, tylko gesty i mimika.

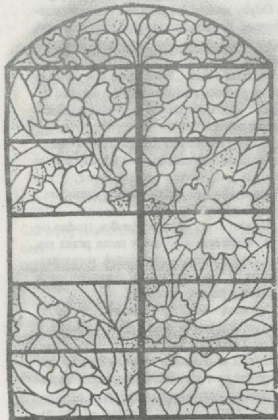
Tu już jesteśmy u scen mimicznych czyli tkwimy po uszy w pantomimie, czyli większej czy mniejszej akcji (temacie) pokazanej ruchem ciała. Porównać ją można również z baletem, na który niestety w zajęciach zuchowych zwraca się bardzo mało uwagi (bo płasy to nie balet!), choć dziewczęta intuicyjnie wyczuwają w nim *naoki* wdzięku, korekty postawy i sylwetki, kultury poruszania się i wiele innych.

Trening mima ma znakomite znaczenie dla porzyczenia w ruchowym teatrze! *lalek!*

oprac. Patyk

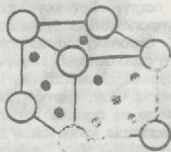


RAMIGŁOWY



Magiczna kostka

W kółka znajdujące się w rogach ścianek kostki należy wpisać cyfry od 1 do 7 tak, by suma cyfr na każdej ściance kostki wyniosła 16, wliczając w to oczka widoczne na poszczególnych ściankach kostki.



To witraż: ozdobne okno z kolorowych szkielek. Brakuje w nim jednej szybki. Dobierz tą właściwą i "wstaw" w puste miejsce.



PATRONAŁ

LUTY

zuchowy

czyli coś więcej o naszych imionach i zachęta do obchodzenia imienin zuchów w gromadzie (a może też spotkań w domu solenizantów..?)

1

IGNACEGO - imię pochodzi od łacińskiego *ignis*, co kojarzy się z mężczyzną o gorącym sercu. Lutowy Ignacy jest najpopularniejszy. Zdobrniale: Ignac, Ignas, Igo.

BRYGIDY - imię pochodzi od staroirlandzkiego *brigid* (wysoka, potężna, dostojna). Św. Brygida jest patronką Irlandii. Była hojna i pogodna, ale i gwałtowna i energiczna. Wiaść głosi, że pewnego razu jeden z przyjaciół przyniósł jej koszyk domowych jabłek. Święta od razu rozdała je tumowi chorych, którzy tłoczyli się wokół niej. Przyjaciel wykrzyknął: „Ona była dla ciebie, nie dla nich”. Św. Brygida powiedziała po prostu: „Co jest moje, należy do nich”. Całe życie starała się pomagać biednym i potrzebującym, i nieść im ulgę w cierpieniu.

5

AGATY - pochodzi od greckiego: szlachetna, dobra. Św. Agata według legendy ocalała Katanę od wybuchu wulkanu Etna. Była męczennicą na Sycylii (obcięto jej piersi).

Jest patronką pielęgniarek. Ongiś w Polsce na Agaty święcono chleb, sól i wodę, które miały chronić domostwa od pożarów i chorób. Zdobrniale: Agatka, Agusia, Aga.

10

JACKA - imię to wywodzi się z greckiego słowa oznaczającego hiacynt. Według legendy, chłopiec o tym imieniu, został trafiony dyskiem rzuconym przez zazdrosnego Zefira, i w miejscu, w którym chłopiec został zabity, wyrosły kwiaty, zwane jego imieniem. A może były tam żółtopomarańczowe i czerwone szlachetne

14

WALENTEGO - imię pochodzi od łacińskiego *valens* (mocony, zdrowy). Św. Walenty był biskupem rzymskim w III wieku. Pojmany przez prefekta Rzy-

mu był bity maczugami a potem ścięty. Jest patronem chorych psychicznie, opętanych i... zakochanych. Zwyczaj przesyłania w tym dniu podarków, listów i obrazków miłosnych jest pozostałością starego pogańskiego obyczaju: chłopcy rysowali imiona swych ukochanych na cześć bogini dziewcząt *Febriata Juno* (15 lutego). Akceptując tę praktykę, chrześcijaństwo poddało imiona świętych na rysowanych w tym dniu obrazkach. Zdobrniale: Waluś (obecnie rzadkie).

24

MACIEJA - wywodzi się z greckiej formy semickiego imienia, oznaczającego „dar Boży”. Patronem jest św. Maciej apostoł. Niedługo imię wśród ludu wiejskiego, potem, zwłaszcza po dru-

giej wojnie światowej, modne w miastach. Przysłowia ludowe nawiązują do zbliżającego się wiosny: „Na święty Maciej, skowronek zapieje”, „Na Świętego Macieja przedzej wiosny nadzieja”, a także wiąże się z nim porzekadło: „Przyszła kryśka na Matyska”. Zdobrnienia: Maciek, Macko, Maciuś.



*Tę opowieść dedykujemy drużynowym,
którzy swoją wiedzą, doświadczeniem
i umiejętnościami
chcą zaimponować zuchom...*

Nie wszystko na raz

Pewien mułta przyszedł na miejsce modlitwy, aby wygłosić kazanie. obaczył jednak, że w środku jest pusto, i tylko jedna osoba - młody stajenny - siedzi w pierwszym rzędzie. Mułta wahał się przez chwilę, czy głosić kazanie, czy też nie, aż wreszcie zwrócił się do chłopca:

„Jesteś tu jedyną osobą. Jak ci się wydaje, powinienem przemówić czy nie?”

„Mistrzu, jestem tylko prostym człowiekiem i nie znam się na tych rzeczach,” - odpowiedział stajenny - „ale gdybym przyszedł do stajni i zobaczył, że wszystkie konie uciekły, a został tylko jeden, to przecież nakarmiłbym tego jednego”

Mułta wziął sobie do serca tę odpowiedź i rozpoczął kazanie. Przemawiał w uniesieniu ponad dwie godziny, aż wreszcie zapragnął uzyskać od audytorium potwierdzenia tego, jak wspaniale wygłosił kazanie.

„Jak ci się podobało?” - zapytał stajennego.

„Jak już powiedziałem, jestem prostym człowiekiem i nie znam się zbyt dobrze na tych rzeczach” - odpowiedział chłopiec. - „Jednak gdybym przyszedł do stajni i zobaczył, że wszystkie konie uciekły oprócz jednego, to nakarmiłbym tego, który pozostał, ale nie dałbym mu całego zapasu paszy, jaki miałbym zgromadzony w stajni.”

Z „Droгоценnej perły” Wzd M Kół 1993

◆
Dążąc do równowagi będziesz wahać się bez końca, jeśli nie uwzględnisz potrzeby chwili, zdrowego rozsądku albo siły własnych uczuć

◆
Nie można zaspokoić wszystkich ludzi swoją dobrocią i harmonią - harmonia i pokój, tak jak sztuka, należą do świata idei

◆
Dziecko pędzi za całą wiedzą dorosłych, nieświadome, że zawiera ona także śmieci

◆
Jeśli pobędziesz chwilę z drugim człowiekiem, zawiążesz węzeł wieczności

ZUCHMISTRZYNI
Miesięcznik dla Zuchów i Zuchowiczek
Wydawca: Związek Harcerski Polski
Cena: 5,00 zł

„Zuchmistrzyni” - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerok ZHR
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Urszula Kret, hm Ludwik Tarnowski
Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a
Cena egzemplarza: w sprzedaży 5.000.- w prenumeracie 3.000 zł.
Rozprowadzane w obiegu wewnątrzorganizacyjnym



archiwum
harcerskie.pl